

MIROŚLAW GRZEGORZ PRZEŹDZIECKI (Białystok)

**DZIAŁANIA WOJENNE
POPREDZAJĄCE BITWĘ POD KIJAMI
23 LIPCA 1759 ROKU**

Armia rosyjska rozpoczęła kampanię 1759 r. dopiero późną wiosną. Zdecydowały o tym poważne trudności zaopatrzeniowe wojsk rosyjskich. Były one spowodowane utratą znacznej części magazynów żywnościowych, które zostały zniszczone przez wojska Prusaków na przełomie lutego i marca 1759 r. Akcja związana z niszczeniem magazynów okazała się jednak przedsięwzięciem przedczesnym i nie doprowadziła do udaremnienia całej kampanii, co mogło nastąpić wówczas, gdyby została dokonana w pierwszej połowie kwietnia. Rosjanie zdołali więc uzupełnić zapasy żywności i furazu i rozpoczęli koncentrację wojsk w rejonie Poznania, zgodnie z opracowaną wcześniej marszrutą¹. Awangarda wyruszyła 10 maja z Tczewa, druga dywizja – 20 maja ze Świecia, a 25 maja siły zgrupowane koło Bydgoszczy i przemianowane później na Korpus Obserwacyjny².

Armia rosyjska nie była przez przeciwnika niepokojona i na początku czerwca zakończyła koncentrację. Główne siły rozlokowano następująco: awangarda i Korpus Obserwacyjny znalazły się w Poznaniu, pierwsza dywizja rozlokowała się czasowo w Ujściu nad Notecią, a druga dywizja zajęła okolice Nakła³.

Marszruta wojsk carskich została nieznacznie zmieniona w stosunku do pierwotnej, ustalonej w kwietniu. Generał en chef Wiliam Fermor nie zdecydował się jednak na przekroczenie Warty. Rosjanie oczekiwali dalszych transportów zaopatrzenia i wyposażenia, szczególnie mundurów⁴. Główny powód postoju Rosjan w rejonie Poznania wynikał jednak z oczekiwań na nowego głównodowodzącego; nominację na stanowisko generała en chefa otrzymał generał Piotr Sałtykow⁵.

Ubezpieczenie armii głównej stanowiły niewielkie oddziały wysunięte przed linię Nakło-Ujście-Poznań. Rosyjskie dowództwo zwróciło szczególną uwagę na wzmocnienie osłony skrzydeł swoich wojsk. W tym celu nieregularna kawaleria rosyjska została wysunięta przed linię ubezpieczeń. W dniu 5 czerwca generał porucznik Jakow Frołow-Bagriew wysłał oddział brygadiera Andrzeja Krasnoszczekowa (Kozacy) na linię Ujście-Oborniki-Poznań. Prawe skrzydło rosyjskie zostało dodatkowo wzmocnione przez grupę płk Zoricza (100 huzarów i 300 Kozaków). Z dokumentów pruskich, jakie Rosjanie zdobyli w potyczce pod Szczecinem, wynikało jasno,

że Prusacy nie zamierzali uderzyć w kierunku Wisły. Wysunięte w stronę Śląska lewe skrzydło armii rosyjskiej również zostało ubezpieczone przez jazdę lekką. Po zajęciu Poznania generał lejtnant książę Aleksander Golicyn wysłał silny podjazd pod dowództwem pułkownika de la Bady w stronę Wrocławia⁶.

W dniu 16 czerwca Rosjanie starli się pod Czerlinem z dwoma szwadronami z Pułku Huzarów Zietena. De la Bada zmusił Prusaków do wycofania się z miasteczka i w pościgu za nimi jazda rosyjska dotarła w rejon miejscowości Górki, gdzie oprócz ściganych huzarów pojawiły się nowe oddziały piesze i konne. W związku z tym Rosjanie zrezygnowali z ataku i wycofali się do Czerlina prawie bez strat (trzech rannych). Prusacy mieli 41 zabitych, w tym jeden oficer w stopniu kapitana i utracili 16 jeńców⁷. Po zajęciu Lissy oddział pułkownika de la Bady zatrzymał się na dłuższy postój, a dowódca wysłał w stronę granicy śląskiej liczne podjazdy. Generał Fermor na wiadomość o potyczce pod Czerlinem wysłał natomiast w celu wzmocnienia osłony lewego skrzydła armii 5 pułków konnych (dragonii i grenadierzy konni) pod dowództwem generała majora Kurta Gotlieba von Totlebena w stronę Śremu⁸.

Korpus generała lejtnanta Krzysztofa Dohny, odwołany przez Fryderyka II z Pomorza, gdzie podejmował oblężenie Stralsundu obsadzonego przez Szwedów⁹, 26 maja był już w Stargardzie Szczecińskim, a 12 czerwca w Gorzowie. Czasowo dowództwo przejął w zastępstwie chorego Dohny generał Manteuffel¹⁰. Wzmocniony korpusem wydzielonym z armii księcia Henryka Pruskiego¹¹ Dohna zagrażał rozłożonym na linii Warty wojskom rosyjskim. Dlatego też Fermor wydał rozkazy dotyczące koncentracji wszystkich sił w rejonie Poznania. Pierwsza dywizja otrzymała polecenie wymarszu z Ujścia 25 czerwca i skierowania się do Poznania. Również generał major książę Michał Wołkoński, który podejmował na Pomorzu działania demonstracyjno-dyweryyjne, otrzymał rozkaz powrotu i dołączenia do pierwszej dywizji¹². Ubezpieczający prawe skrzydło brygadier Andrzej Krasnoszczekow wszedł natomiast w bezpośrednią styczność bojową z Prusakami posuwającymi się ku rejonom koncentracji rosyjskiej. Krasnoszczekow obserwował maszerujące przez Skwierzynę oddziały pruskie i informował dowództwo o ruchach Dohny, który już 28 czerwca zajął Pszczew. Zmusiło to głównodowodzącego do przyspieszenia koncentracji i 29 czerwca wszystkie główne siły wojsk carskich znalazły się w rejonie Poznania¹³. Generał Fermor otrzymał w tym samym czasie raport od rosyjskiego szpiega, opata Loki, z którego wynikało, że pruski korpus będzie posuwać się w górę Warty. Loka określił liczebność wojsk generała Dohny na około 30 tysięcy żołnierzy, wymieniając równocześnie dowódców poszczególnych pułków. Z raportu wynikało, że morale w oddziałach pruskich nie było najlepsze. Zwerbowani siłą do armii pruskiej Polacy, Sasi, Austriacy i Francuzi czekali tylko na dogodny moment, aby zdezerterować¹⁴.

Krasnoszczekow ze swoim podjazdem znajdował się w rejonie Obornik i część sił przeprawił na drugi brzeg rzeki. W celu jego wzmocnienia generał Fermor ściągnął ze Śremu 5 pułków kawalerii generała Totlebena, który przybył do Poznania

29 czerwca. Pięć dni wcześniej Rosjanie zaczęli umacniać miasto. Prace fortyfikacyjne postępowały bardzo szybko i 4 lipca były już bardzo zaawansowane¹⁵. Jednym z ostatnich rozkazów Fermora jako głównodowodzącego było mianowanie generała porucznika Jakowa Frołow-Bagriejewa na dowódcę korpusu osłaniającego zaplecze. Dotychczasowy dowódca tegoż korpusu, generał porucznik Piotr Rumiancew objął natomiast komendę nad pierwszą dywizją¹⁶.

Nowy generał en chef Piotr Sołtykow przybył do Poznania 29 czerwca wieczorem, a w dniu następnym przejął dowództwo nad armią. Przegląd wojsk, który przeprowadził w dniu 1 lipca, miał wykazać gotowość armii do działań bojowych. Oprócz żołnierzy odkomenderowanych do różnych zadań w przeglądzie uczestniczyło 38814 żołnierzy¹⁷. Nowy głównodowodzący obawiał się, że korpus generała Dohny zechce uderzyć na linie komunikacyjne Rosjan, a nawet spróbuje przeprawy przez Wisłę, aby dotrzeć do Prus Wschodnich i dokonać tam rekrutacji. Taka sytuacja uniemożliwiłaby armii rosyjskiej wymarsz w stronę Śląska w celu połączenia się z Austriakami¹⁸.

Tymczasem Prusacy 1 lipca zajęli Oborniki, a straż przednia dowodzona przez generała majora Maurycyego Franciszka Kazimierza von Wobersnowa skierowała się na Murowaną Goślinę. Jednocześnie pruskie podjazdy wyruszyły w stronę Bydgoszczy, Rogoźna i Żnina z zadaniem zniszczenia rosyjskich magazynów¹⁹. Generał Dohna ogłosił dwa skierowane do Polaków manifesty (15 i 22 czerwca), w których stwierdzał, że jego wyprawa nie naruszy suwerenności Polski, a Prusy i Rzeczpospolita nadal będą utrzymywać dobrosąsiedzkie stosunki. Jednocześnie pruski generał żądał gromadzenia żywności pod Poznaniem i zachęcał Polaków do wstępowania w szeregi pruskie. W wypadku odmowy groził rekwizycjami. Nie ukrywał, że ich przebieg może być brutalny²⁰.

Podczas narady wojennej, która odbyła się 2 czerwca, dowództwo rosyjskie postanowiło wstrzymać transporty zaopatrzenia z Torunia do Poznania aż do opanowania sytuacji na tyłach. Polecono również, aby generałowie Rumiancew i Korf podjęli wszelkie kroki w celu zabezpieczenia magazynów w Prusach Wschodnich. Zdecydowano również o osłonie Poznania formacjami armii głównej na prawym brzegu Warty i o wysłaniu silnych podjazdów w stronę nieprzyjaciela po obu brzegach rzeki. Na Oborniki wyruszył pułkownik Bułacel z pułkiem huzarów i oddziałem Kozaków (nie uściślono liczby Kozaków). W stronę Rogoźna udał się podjazd w sile 300 Kozaków i 200 huzarów pod dowództwem majora Haudringa. W kierunku Skwierzyna ruszył kapitan Schelting ze 100 huzarami i 100 Kozakami. Zadanie podjazdów polegało na prowadzeniu rekonesansów i chwytaniu jeńców, którzy dostarczyliby wiadomości o nieprzyjacielu. W ślad za oddziałem majora Haudringa wyruszyła awangarda generała porucznika Jakowa Mordwinowa (cztery pułki piechoty i sześć szwadronów grenadierów konnych) wzmocniona dwoma pułkami piechoty brygadiera Bachmana i brygadą artylerii. Mordwinow otrzymał rozkaz rozbicia awangardy nieprzyjaciela, jeżeli jego siły nie okażą się zbyt duże. Jednocześnie rosyjski generał miał być gotowy do wsparcia kapitana Scheltinga²¹. Główne do-

wództwo nad wojskami rosyjskimi znajdującymi się na prawym brzegu Warty objął generał porucznik Piotr Panin. Wraz z oddziałem kapitana Scheltinga pojechał generał kwatermistrz Stoffeln, jego zadaniem było określenie dalszego sposobu postępowania, w zależności od zaistniałej sytuacji. Oddział generała porucznika księcia Lubomirskiego stanowił osłonę armii głównej, która znajdowała się w pełnej gotowości bojowej za Poznaniem, czyli na lewym brzegu Warty²².

Rosjanie nie zdążyli przeszkodzić podjazdowi kawalerii pruskiej w zniszczeniu części magazynów z zaopatrzeniem carskiej armii. Prusacy zniszczyli zapasy zgromadzone w Bydgoszczy, Rogoźnie, Żninie, Wągrowcu i Kcyniu, co stanowiło poważną stratę dla wojsk Sałtykowa²³. Na wiadomość o zbliżaniu się korpusu generała Dohny do Murowanej Gośliny, rosyjski głównodowodzący w dniu 2 lipca rozkazał Krasnoszczekowowi zaatakować linie komunikacyjne Prusaków z Gorzowem. Sałtykow przeprowadził natomiast armię główną na prawy brzeg Warty po sześciu mostach. Dla ich osłony oraz dla obrony taboru, który pozostał na lewym brzegu rzeki z ciężkim sprzętem oblężniczym, częścią parków artyleryjskich i wozów bagażowych, pozostał książę Lubomirski²⁴. Miał swoją brygadę, wszystkie pułki dragonów i 500 Kozaków²⁵.

Wojska rosyjskie po zajęciu korzystnych strategicznie miejsc w pobliżu Murowanej Gośliny oczekiwały w szyku bojowym na przeciwnika. Na rozkaz Sałtykowa lekka kawaleria niepokoiła maszerujące oddziały pruskie. Około godziny 6 z lasu znajdującego się w odległości dwóch wiorst od lewego skrzydła rosyjskiego wysunęła się nieprzyjacielska awangarda. Trwające około trzech godzin starcia kawalerii obu stron nie przyniosły rozstrzygnięcia. Wobersnow powstrzymał Kozaków i huzarów ogniem artylerii. Piechota pruska, która została ustawiona w szyku bojowym na przedpolu lasu nie wzięła natomiast w walce czynnego udziału. O godzinie 9 generał Wobersnow obawiając się, że zostanie okrążony, dał rozkaz do odwrotu. Prusacy cofali się ciasną, leśną drogą i cały czas byli szarpani przez rosyjskich huzarów i Kozaków, którzy prowadzili pościg tylko 3 kilometry. Obie strony podczas starcia poniosły niewielkie straty²⁶. Siły główne generała Dohny zawiadomione przez dowódcę awangardy o toczonej walce, nie wyruszyły z Oborników, aby wesprzeć generała Wobersnowa. Prusacy 3 lipca rozpoczęli budowę mostów na Warcie, w celu przeprawienia całości sił na lewy brzeg rzeki. Pruska awangarda wycofała się około 15 wiorst od miejsca starcia i zatrzymała się na odpoczynek. Armia rosyjska spędziła zaś noc w szyku bojowym, ubezpieczona przez jazdę nieregularną. Aby zdobyć wiadomość o nieprzyjacielu, generał Sałtykow wysłał w stronę Oborników oddział brygadiera Krasnoszczekowa²⁷.

5 lipca na radzie wojennej postanowiono, że nazajutrz główne siły rosyjskie pod dowództwem generała Sałtykowa skierują się na Oborniki z zamiarem zaatakowania korpusu pruskiego. Gdyby się okazało, że pozycja generała Dohny jest zbyt trudna do zdobycia i nie zamierzałby on się z niej wycofać, to rosyjski głównodowodzący chciał skierować swoją armię w stronę Wronek. Lekka jazda miała natomiast przystąpić do przerwania komunikacji pruskiego korpusu z Gorzowem.

W razie odwrotu Prusaków na Gorzów generał Sałtykow zamierzał rzucić na wojska Dony lekką jazdę, aby utrudniać ich odwrot. Armia główna miała zaś ruszyć na Krosno w celu połączenia się z Austriakami. Taborry główne miały pozostać tymczasowo koło Poznania pod osłoną silnego oddziału pułkownika Rosenberga (pułki piechoty: Troicki, Białozerski, Wiatski i Azowski, sześć dział 12-funtowych oraz wszystkie armijne moździerze). Komendantem w Poznaniu mianował Sałtykow pułkownika Dalka. Do klasztoru w Łowosicach na prawym brzegu Warty rada postanowiła wysłać oddział pod dowództwem Krasnoszczekowa w sile dwóch batalionów piechoty, dwóch szwadronów dragonów, 100 huzarów i 400 Kozaków oraz jedno działo. W kierunku na Oborniki miano wysłać podjazd pod dowództwem pułkownika Parfiliewa²⁸.

Parfiliew stwierdził, że droga do Obornik nie była zajęta przez Prusaków. Jego podjazd zdobył także znaczną ilość wozów z amunicją, tymczasowy lazaret i wziął do niewoli 43 jeńców oraz 12 lekarzy²⁹. W dniu 7 lipca rosyjska armia powróciła na lewy brzeg Warty, a w dniu następnym gen. Sałtykow wydał rozkaz w sprawie wymarszu z rejonu Poznania, gdzie pozostała awangarda gen. Mordwinowa. Miał on osłaniać bazę w Poznaniu do chwili, gdy będzie wiadomo, jakie działania podejmie gen. Dohna. Wojska Sałtykowa natomiast pomaszerowały w dwóch kolumnach, w każdej chwili spodziewając się pruskiego ataku. Po przejściu około 20 kilometrów Rosjanie rozłożyli się obozem pod miasteczkiem Jankowiec³⁰.

Awangarda wojsk pruskich (8000 żołnierzy) znajdowała się około pół mili od wysuniętych ubezpieczeń rosyjskich. Wieczorem 8 lipca z obozu rosyjskiego na czele lekkiej jazdy (600 Kozaków i siedem szwadronów huzarów) wyjechał gen. Tottleben³¹, z zadaniem zaatakowania Prusaków o świcie następnego dnia. Do starcia doszło w pobliżu wsi Cerekwica. Tottleben uderzył rano, zgodnie z planem. Na odgłos strzałów w rejon walki udał się rosyjski głównodowodzący, z myślą wsparcia jazdy Tottlebena piechotą. Nie wzięła ona jednak udziału w walce, gdyż Prusacy, zagrożeni okrążeniem, wycofali się w kierunku swoich sił głównych, które maszerowały na Bytom^{*32}. W trakcie starcia zginęło około 100 huzarów pruskich z pułków Małachowskiego i Putkamera oraz wzięto do niewoli 10 jeńców. Sałtykow uzyskał od nich dokładne wiadomości o sile nieprzyjacielskiej awangardy (osiem batalionów piechoty, batalion dragonów, trzy pułki huzarów i 24 działa). Pruski dezerterski – huzar – zeznał (błędnie zresztą), że poprzedniego dnia z korpusem generała Dohny połączył się przybyły z posiłkami król Fryderyk II. Miał on jakoby przyprowadzić ze sobą piętnaście batalionów piechoty i dwa pułki huzarów oraz około 18 ciężkich dział. Wiadomości te tak zaniepokoiły gen. Sałtykova, że wstrzymał dalszy pochód armii aż do wyjaśnienia pruskich zamiarów. Rosjanie obawiali się zagrożenia Poznania i całego swojego zaplecza³³. Armia rosyjska oczekiwała w pobliżu Jankowca na przybycie z obozu pod Poznaniem pozostałej części zaopatrzenia i parku artyleryjskiego osłanianych przez oddział wydzielony brygadiera

* Prawdopodobnie chodzi o Bytom nad Odrą (Beuthen)

Brandta. W stolicy Wielkopolski pozostał Troicki Pułk Piechoty i 500 żołnierzy z Korpusu gen. Golicyna³⁴.

10 lipca gen. Sałtykow otrzymał od szpiegów rosyjskich wiadomość, że król pruski znajduje się nie z korpusem gen. Dogny, ale jest w Czechach. Rosjanie mogli teraz podjąć zdecydowane działania wojenne. Rosyjski gen. en chef wysłał do Obornik pułk kozacki pod dowództwem pułkownika Parfiliewa, który miał sprawdzić, czy miasto jest wolne od nieprzyjaciela. Brygadier Krasnoszczekow prowadził pościg za wycofującymi się Prusakami, aż do zapadnięcia nocy. W trakcie pościgu Rosjanie zdobyli 15 wozów z zaopatrzeniem i lekarstwami. Dohna wycofywał się obok Kazimierza w stronę wsi Byszyk, gdzie Prusacy rozłożyli się obozem. Pruski dowódca miał zamiar wycofać się w kierunku rzeki Obry i dalej wzdłuż niej na południe do Głogowa³⁵.

11 lipca główne siły rosyjskie ruszyły w pościg za nieprzyjacielem, przez Dąbin dotarły do Byszyk, gdzie obozował korpus gen. Dohny. Rosjanie zaatakowali Prusaków, ci jednak uniknęli bitwy. Po zwinięciu obozu kontynuowali odwrót pod osłoną straży tylnej. W pościg za nimi ruszył gen. Totleben wraz ze swoją lekką jazdą. Podczas przeprawy przez Obrę Prusacy stracili znaczną ilość wozów z żywnością; część z nich zdążyli podpalić, ale 25 wozów Rosjanie zdobyli. Pościgowi jazdy Totlebena towarzyszył gen. Sałtykow³⁶.

Armia carska maszerowała za nieprzyjacielem ubezpieczona przez lekką jazdę, spełniającą wówczas zadania awangardy. Kawaleria Totlebena wyruszyła z obozu o godzinie 2.00 w nocy, a za nią posuwał się oddział furazystów osłaniany przez Czugujewski Pułk Kozaków, przy którym znajdował się generał kwatermistrz Stoffeln i kwatermistrzowie poszczególnych jednostek. Towarzyszył im także oddział saperów (pionierów), do których należała naprawa dróg. Godzinę później wyruszyła armia główna, która maszerowała w dwóch kolumnach. Prawą stanowiła pierwsza, a lewą druga dywizja. Korpus Obserwacyjny, kirasjerzy i dragonii podzieleni na dwie części posuwali się za obydwo ma kolumnami, na których końcu jechali grenadierzy konni. Wozy taborowe towarzyszyły swoim jednostkom, podobnie jak artleria polowa. Park artyleryjski natomiast został umieszczony pomiędzy obu dywizjami, a tyły armii rosyjskiej osłaniała ariergarda³⁷.

Wycofujący się korpus gen. Dohny zajął pozycję w dogodnym do obrony terenie w pobliżu wsi Persk i Senkow. Naprzeciwko Prusaków rozłożyła obóz armia gen. Sałtykowa, około 6 kilometrów od Jankowca, w rejonie wsi Bytyń i Mołodsko. Na przedpolach pozycji obu przeciwników doszło do starcia huzarów z Kozakami, ostrzelanych przez pruską artylerię, ustawioną na wzniesieniu u podnóża którego toczyły się walki. Jako wsparcie nieregularnej jazdy na polecenie Sałtykowa występowała bateria dział, która ostrzeliwała pruskich huzarów. Po kilku rosyjskich salwach kawaleria gen. Dohny wycofała się i dołączyła do reszty swoich wojsk³⁸.

W trakcie pościgu dołączył do armii rosyjskiej pułkownik Parfiliew, którego Sałtykow wysłał do Obornik. Po przybyciu nocą do celu, rosyjski dowódca skrył się

ze swoim oddziałem w pobliskim lesie. Nad ranem z miasta wyruszył pod osłoną 500 huzarów tabor pruski z pozostałą częścią zaopatrzenia i sprzętu należącego do korpusu gen. Dohny. Prusacy zamierzali dołączyć do swoich wojsk. W samych Obornikach pozostał niewielki oddział żołnierzy pruskich. Kozacy po odejściu taboru, przeprawili się przez bród na drugi brzeg Warty i zaatakowali pruski oddział w mieście. Część żołnierzy nieprzyjacielskich dostała się do niewoli. Rosjanie zdobyli także znaczną ilość wozów z zaopatrzeniem*. Parfiliew po złożeniu raportu o starciu w Obornikach, otrzymał rozkaz zaatakowania podjazdu pruskiego, który został, według doniesień miejscowej ludności, wysłany do Rogoźna³⁹.

Nocą z 14 na 15 lipca do armii rosyjskiej dołączył przybyły z Poznania tabor z ciężkim sprzętem i zaopatrzeniem. Wznowiły się też starcia huzarów pruskich z Kozakami i nastąpił wzajemny ostrzał artyleryjski. W tym dniu, to znaczy 15 lipca 1759 r., Rosjanie użyli przy ostrzale trzech baterii dział. Podczas ostrzału korzystali z informacji uzyskanych od pruskich dezertersów, którzy wskazywali najodpowiedniejsze cele, a obie armie przez cały dzień stały w szyku bojowym, ale żadna z nich nie zdecydowała się na atak. Dopiero wieczorem szarża rosyjskich huzarów z Węgierskiego Pułku zmusiła Prusaków do opuszczenia jednej z zajmowanych wsi**. W dniu 16 lipca obie armie odpoczywały rozłożywszy obozy w szyku bojowym. Dochodziło też do sporadycznych starć, w których po obu stronach uczestniczyła lekka kawaleria. Sałtykow w tym czasie na próżno starał się znaleźć słaby punkt w pozycjach pruskich, by tam skierować swoje uderzenie⁴⁰.

Wieczorem tego dnia gen. Dohna wydał rozkaz zwinienia obozu i przygotowania się do wymarszu, co widząc Sałtykow polecił przysposobić armię do drogi. Rosjanie mieli opuścić obóz o godzinie 2.00 i zgodnie z poleceniem skierowali się w stronę Pniewa. Pierwsza wyruszyła jazda gen. Totlebena wzmocniona trzema batalionami piechoty i artylerią. Totleben miał zająć wzgórza znajdujące się w pobliżu Pniewa i inne dogodne pozycje. Dla armii głównej, posuwającej się za swoją lekką kawalerią, ustalili rosyjski głównodowodzący następujący szlak marszowy: gen. – kwatermistrz Stoffeln z furajzystami w osłonie Czugujewskiego Pułku Kozaków, pierwsza dywizja, za nią druga dywizja, a jako trzeci Korpus Obserwacyjny. Tabor został umieszczony w odległości 1 mili od armii głównej. Do szarpania pruskiej straży tylnej zostały przeznaczone siły brygadiera Krasnoszczekowa. Były one wzmocnione przez dwa nacieki szwadronów grenadierów konnych i cztery działa (jednorogi)⁴¹.

W trakcie marszu armia carska była rozciągnięta na długości około 16 kilometrów. W pobliżu Lwówka Rosjanie zauważyli dwa szwadrony huzarów pruskich, które zostały natychmiast zaatakowane i rozbite przez czugujewskich Kozaków płk Bułacela. Pod Lwówkiem Prusacy pozostawili jedną baterię dla osłony swojego odwrotu. Po gwałtownym ostrzale rosyjskim z dział pozycji pruskich, gen. Dohna rozkazał wycofać działa z zajmowanych stanowisk. Podczas odwrotu korpus pruski

* Nie jest znana liczba jeńców pruskich, którzy dostali się do niewoli w Obornikach.

** Źródła nie podają nazwy tej wioski.

był nieustannie niepokojony przez Kozaków i huzarów rosyjskich, którzy informowali dowództwo o ruchach przeciwnika⁴².

Podczas rady wojennej, zwołanej przez gen. Sałtykowa w dniu 15 lipca, zapadła decyzja w sprawie dalszych działań. Postanowiono mianowicie, że armia rosyjska uda się nad Odrę w kierunku południowym, aby połączyć się z Austriakami. Sałtykow zwrócił swoje oddziały na Betczyn i Sulechów nie zważając na to, że zostaną zaatakowane z flanki przez Prusaków. W zależności od sytuacji armia rosyjska miała się skierować albo w stronę Krosna albo Korolaty⁴³. Głównodowodzącego utwierdziły w tej decyzji informacje otrzymane 4 lipca od Dauna. Austriacki feldmarszałek zapewniał, że będzie się przedzierał ku dolinie Kwisy. Spotkanie powinno nastąpić w terminie przewidzianym jeszcze przez Fermora i zaakceptowanym przez Dauna. Miało do niego dojść w dniach 18 lub 19 lipca w Korolacie⁴⁴.

Nowy kierunek działań wymagał zwiększonych dostaw żywności i sprzętu. Odpowiedzialnym za transporty wysyłane z Poznania do armii głównej był gen. Jakow Mordwinow. Tabor, który dołączył do armii głównej nocą z 14 na 15 lipca, dostarczył rzeczywiście żywność, która miała wystarczyć do 12 sierpnia. Za transporty żywności z Kalisza i Śremu odpowiedzialny był gen. Aleksander Mienszykow. Gen. Frołow-Bagriew otrzymał rozkaz podjęcia wszelkich środków ostrożności, aby nie ucierpiały linie komunikacyjne obszaru wschodniopruskiego z Poznaniem⁴⁵.

17 lipca główne siły rosyjskie skierowały się przez Bobrowy Młyn w kierunku Babimostu. Natomiast Dohna wycofał się w stronę Pszczewa, skąd 18 lipca dotarł do Międzyrzecza. W tej miejscowości Prusacy oczekiwali na transporty prowiantu, gdyż zapasy znajdujące się w dyspozycji wojsk były na wyczerpaniu⁴⁶. Tego samego dnia wojska Sałtykowa, po uciążliwym marszu (lasy, piaszczyste drogi i upały), znalazły się w Zbąszyniu. Rosyjski głównodowodzący zarządził tam odpoczynek. Na rozkaz wydany przez gen. Sałtykowa gen. Totlebenowi silny podjazd wyruszył do Świebodzina, skąd przyprowadzono burmistrza i dwóch radnych. Jeńców wypuszczono dopiero po złożeniu przez nich obietnicy, że rozpowszechnią w mieście i jego okolicy manifesty carowej*. Rosyjski gen. en chef nie mając żadnych wiadomości od Dauna, wysłał natomiast posłańca przez Głogów i Żagań (zajęte przez Prusaków) do armii cesarskiej Marii Teresy. Wyślanek ten miał zawiadomić feldmarszałka austriackiego o zbliżaniu się Rosjan do wyznaczonego rejonu⁴⁷.

19 lipca armia carska opuściła Zbąszyn i dotarła do Babimostu, gdzie spędziła noc. 20 lipca rosyjskie siły główne przekroczyły granicę polsko-brandenburską. Pierwsza dywizja mając po swej lewej stronie wieś Kręcko dotarła do Kolesina, wyznaczonego przez dowództwo na obozowisko. Ta część armii rosyjskiej rozłożyła się wzdłuż traktu z Kolesina do Sulechowa; po lewej stronie drogi znalazły się wszystkie pułki oprócz kirasjerów, którzy obozowali po prawej stronie traktu. Kirasjerzy mieli powstrzymać ewentualny pruski atak, gdyż dowództwo rosyjskie obawiało się, że atak taki może nastąpić z południa. Druga dywizja, przy której znajdował się

* Źródła nie podają treści tych manifestów.

Sałytkow, stanowiła czoło sąsiedniej kolumny rosyjskiej. Za tą dywizją posuwały się kolejno Korpus Obserwacyjny, bagaże sztabu armii, dowództwo przemarszu, intendentura, korpus inżynieryjny i park artyleryjski oraz tabory drugiej i Korpusu Golicyna. Awangardę tej kolumny stanowili grenadierzy konni. Całość maszerowała drogą na wieś Neikranz^{*}, odległą od Babimostu o około 5 kilometrów⁴⁸.

Obóz w Kolesinie był oddalony od Sulechowa o około 7 kilometrów i 10 od Odry⁴⁹. Gen. Totleben zajął obszar od Sulechowa do Odry, a w samym miasteczku, na które Rosjanie nałożyli kontrybucję w wysokości 3 tysięcy talarów, gen. Sałytkow umieścił jeden pułk dowodzony przez pułkownika Zoricza. Rosyjskie podjazdy badały teren w rejonie Sulechowa i poszukiwały dogodnych przepraw⁵⁰.

Dohna, który domyślał się zamiarów Sałytkowa, postanowił nie dopuścić do połączenia się armii rosyjskiej z austriacką⁵¹. W dniu 17 lipca korpus pruski opuścił Międzyrzecz i skierował się ku pozycjom armii rosyjskiej. 21 lipca Prusacy zajęli Świebodzin, a ich awangarda po przedarciu się przez oddziały gen. Totlebena dotarła do Sulechowa, skąd wyparła Rosjan i zajęła miasto⁵². Za awangardą do Sulechowa przybyły główne siły generała Dohny i rozłożyły się obozem. Tymczasem zapadająca noc przerwała toczoną walkę⁵³. Król Fryderyk, który był bardzo niezadowolony z dotychczasowych działań generałów Dohny i Wobersnowa i nie szczędził im cierpkich uwag w nadsyłanych listach, znecierpliwiał się następnie i po odwołaniu generała Dohny mianował na jego miejsce generała-porucznika Karola Henryka von Wedela. Nowy dowódca otrzymał szerokie pełnomocnictwa, a także polecenie, że ma atakować armię rosyjską i nie dopuścić do jej połączenia z Austriakami⁵⁴. Generał Wedel przybył do powierzonego mu korpusu w dniu 22 lipca. Prusacy zajęli pozycje na linii Kalsk-Radlin-Sulechów, a Rosjanie: Golce-Stare Kramsko-Klępsk. W nocy z 22 na 23 lipca Sałytkow rozpoczął manewr oskrzydający skrzydło korpusu Wedela, z zamiarem wyjścia na jego tyły i odcięcia Prusaków od Krosna. Oddziały rosyjskie nie były niepokojone przez nieprzyjaciela i około 9.00 zakończyły swój manewr. Zrealizowały zamysł gen. Sałytkowa. Do boju zaczęły się ustawiać również Prusacy. Czynili to od godziny 10, po zwinięciu swojego obozu. Około godziny 11 rozpoczęła się walka. Generał Wedel kierował swoje ataki bez uprzedniego rozpoznania. Rozwój wydarzeń wykazał, że warunki terenowe były bardzo niedogodne i kolejne zwroty zaczepne Prusaków zostały krwawo odparte. Prusacy musieli powrócić na pozycje wyjściowe, a Rosjanie otworzyli śluzy stawów rybnych w Niekarzynie i zaleli teren zajęty przez oddziały pruskie. Wedel widząc fiasko swoich ataków, rozpoczął odwrót przez Sulechów i Cigacice za Odrą, na lewy brzeg rzeki. Bitwa trwała prawie do godziny 22. Pościg był prowadzony przez lekką jazdę rosyjską. W toku działań odwrotowych zginął generał Wobersnow, który kierował walkami osłonowymi⁵⁵.

Straty Prusaków były poważne – zginęło 4220 żołnierzy, 605 dostało się do niewoli, a 1400 zdezerterowało do Rosjan. Wedel stracił również 14 dział, 3 sztandary

* Brak odpowiednika polskiej nazwy tej wsi.

i 4 znaki pułkowe. Rosjanie zaś w rannych i zabitych stracili około 4600 żołnierzy. W czasie bitwy zginął rosyjski generał-porucznik Tomasz Demiku⁵⁶. Maszerująca z Poznania awangarda Mordwinowa noc z 22 na 23 lipca spędziła około 10 kilometrów od Kolesina⁵⁷ i nie wzięła udziału w bitwie pod Kijami⁵⁸.

Korpus generała Wedela w trakcie odwrotu pozostawił swoich rannych na drodze do Odry z Sulechowa. Przeprowa odbyła się pod osłoną artylerii, gdyż Prusacy byli cały czas niepokojeni przez kawalerię generała Tottlebena. Piechota pruska przeszła przez rzekę po moście zbudowanym nocą w Cigacicach, a jazda przeprowała się w bród. 24 lipca armia rosyjska zajęła się chowaniem poległych i zbieraniem z pobojowiska rannych. Jednocześnie generał Sałtykow wysłał silny oddział pod dowództwem generała Wołkońskiego (dwa pułki piechoty, sześć szwadronów grenadierów konnych, stu huzarów i 400 Kozaków) w kierunku Krosna, w celu zajęcia tegoż miasta⁵⁹.

PRZYPISY

- 1 H. M. Korobkow, *Siemilietnaja wojna*, Moskwa 1948, s. 406 i 407.
- 2 Tamże.
- 3 D. Maślowski, *Russkaja armia w siemilietnuju wojnu*, t. III, Moskwa 1891, s. 11.
- 4 Tamże.
- 5 *Kriege Friedrichs des Grossen herausgegeben von Grossen Generalstabe*, cz. III, t. 10, Berlin 1902, s. 335 i 336. Piotr Siemionowicz Sałtykow był synem generała Siemiona Andriejewicza Sałtykowa. Urodził się w 1700 r. Mając 14 lat wstąpił do gwardii Piotra I, który chciał wykształcić go na marynarza i w tym celu wysłał go do Francji. W wieku 20 lat młody Sałtykow powrócił do kraju. Cesarzowa Anna Iwanowna mianowała go generałem-majorem, a w 1741 r. generałem-porucznikiem. Wziął udział w wojnie ze Szwecją w latach 1742-1743 pod dowództwem feldmarszałków Keitha i Lacha. W 1744 r. otrzymał w uznaniu zasług od carowej Elżbiety Piotrowny szpadę honorową. Cieszył się też życzliwością cesarzowej. W maju 1759 r. powierzono mu naczelne dowództwo armii walczącej przeciwko Prusom na terenie zachodniej Polski oraz Brandenburgii. A Bołotow, *Życie i przykлучnija opisanyje im dla swoich potomkow*, t. 1, Petersburg 1870, s. 871 i 872, był zaskoczony nominacją Sałtykowa, o którym mało było wiadomości. Pamiętnikarz widział Sałtykowa w Królewcu, przez który generał przejeżdżał w drodze do armii. Uderzyła go skromność nowego głównodowodzącego, który chodził bez asysty po mieście, a zaproszony przez dowódcę garnizonu na obiad, prosił o skromne potrawy.
- 6 D. Maślowski, op. cit., t. III, s. 15. Maślowski popełniła błąd pisząc, że dowódcą wysłanego oddziału był pułkownik Łukownik. W rzeczywistości dowodził on 200 Kozakami wchodzącymi w skład podjazdu. Razem z nimi pojechało 238 huzarów, a całością dowodził pułkownik de la Bada. Patrz H. M. Korobkow, op. cit., s. 437.
- 7 Tamże.
- 8 D. Maślowski, op. cit., t. III, s. 16.
- 9 J. P. Majchrzak, *Wojna siedmioletnia 1756-1763 w zapisie rękopiśmiennej kroniki miasta Zielonej Góry z lat 1655-1803 z opisem bitwy pod Kijami 23 lipca 1759 r.*, „Rocznik Lubuski”, t. XVI, 1992, s. 237. Generał Dogna miał na imię Krzysztof, a nie Maksymilian, jak podaje Majchrzak. Patrz Encyklopedia wojskowa pod redakcją Ottona Laskowskiego, t. II, Warszawa 1932, s. 266.
- 10 D. Maślowski, op. cit., t. III, s. 17.
- 11 Tamże.
- 12 M. Korobkow, op. cit., s. 432-434.
- 13 Tamże, s. 439; D. Maślowski, op. cit., t. III, s. 20.

- 14 H. M. Korobkow, op. cit., s. 439, przypis nr 1.
- 15 Z. Boraz, L. Trzeciakowski, *W dawnym Poznaniu. Fakty i wydarzenia z dziejów miasta do roku 1918*, Poznań 1969, s. 189; D. Masłowski, op. cit., t. III, s. 20. Do kopania okopów zatrudniono 1500 żołnierzy, stąd szybki postęp w pracach. Oprócz okopów Rosjanie sypali także wały i stawiali palisady.
- 16 Tamże.
- 17 H. M. Korobkow, op. cit., s. 440. Część żołnierzy, która nie brała udziału w przeglądzie, pracowała przy fortyfikowaniu Poznania, pilnowała koni, piekła chleb i suszyła suchary, pełniła wartość oraz stanowiła ubezpieczenie armii.
- 18 Tamże.
- 19 D. Masłowski, op. cit., t. III, s. 21.
- 20 W. Konopczyński, *Polska w dobie wojny siedmioletniej*, t. II, Warszawa 1911, s. 44.
- 21 H. M. Korobkow, op. cit., s. 441-443.
- 22 D. Masłowski, op. cit., t. III, s. 22 i 23.
- 23 A. Bołotow, op. cit., t. 1, s. 903; W. Konopczyński, op. cit., s. 44.
- 24 D. Masłowski, op. cit., t. III, s. 23. Były to cztery mosty pontonowe i dwa zbudowane na łodziach. Oddziały Lubomirskiego miały przystąpić do budowy siódmego mostu na tratwach.
- 25 H. M. Korobkow, op. cit., s. 446.
- 26 Tamże; D. Masłowski, op. cit., t. III, s. 23.
- 27 H. M. Korobkow, op. cit., s. 448.
- 28 Tamże.
- 29 D. Masłowski, op. cit., t. III, s. 24.
- 30 H. M. Korobkow, op. cit., s. 451.
- 31 Tamże, s. 452; D. Masłowski, op. cit., t. III, s. 20 i 21. Gen. Totleben otrzymał dowództwo nad lekką kawalerią armii rosyjskiej od Sałtykowa, co zapewniało lepszą działalność tej jazdy. Przy każdej dywizji pozostawiono po 50 huzarów i sotnii Kozaków. Mieli oni pełnić służbę ubezpieczeniową i łącznikową. Pozostałe siły wyłączono ze składu dywizji i dowództwo nad nimi otrzymał gen. Totleben.
- 32 Tamże, s. 25.
- 33 H. M. Korobkow, op. cit., s. 451-452.
- 34 Tamże, s. 453.
- 35 D. Masłowski, op. cit., t. III, s. 25.
- 36 Tamże; H. M. Korobkow, op. cit., s. 454.
- 37 D. Masłowski, op. cit., t. III, s. 27 i 28.
- 38 H. M. Korobkow, op. cit., s. 454 i 455.
- 39 Tamże, s. 455.
- 40 Tamże.
- 41 Tamże, s. 456.
- 42 Tamże. Skuteczność Kozaków i huzarów była tak duża, że Sałtykow w liście do carowej Elżbiety prosił o zwiększenie ich liczby w armii na przyszły rok, o ile nie zostanie zawarty wcześniej pokój.
- 43 D. Masłowski, op. cit., t. III, s. 28.
- 44 Tamże, s. 29.
- 45 Tamże, s. 34.
- 46 H. M. Korobkow, op. cit., s. 464.
- 47 Tamże.
- 48 Tamże, s. 457.
- 49 Tamże, s. 457 i 464.
- 50 Tamże, s. 458.
- 51 A. Bołotow, op. cit., t. I, s. 904.
- 52 D. Masłowski, op. cit., t. III, s. 35.
- 53 Tamże; H. M. Korobkow, op. cit., s. 464 i 465.
- 54 W. Konopczyński, op. cit., s. 44 i 45; A. Bołotow, op. cit., t. I, s. 904 i 905.
- 55 J. P. Majchrzak, op. cit., s. 237 i 238; H. M. Korobkow, op. cit., s. 468-470.

56 Tamże, s. 470.

57 Tamże, s. 468.

58 Strona pruska, od 1871 r. niemiecka, używała nazwy Kije (Kay) dla określenia bitwy stoczonej 23 lipca 1759 r. pomiędzy korpusem pruskim gen. Wedela, a armią rosyjską gen. Sałtykowa. Rosjanie natomiast mówią o bitwie pod Pałckiem, rzadziej Sulechowie. Wszystkie te trzy nazwy stanowią określenie jednej i tej samej bitwy. Kije od Pałcka są oddalone o 2 kilometry, a od Sulechowa o około 8.

59 H. M. Korobkow, op. cit., s. 470.